

„NINA”

„[»Nina«] cieszyła się ogólną sympatią – wspominała Kaczyńska. – Drobna, o subtelnej urodzie, nieśmiała i raczej małomówna – wyglądała na słabą istotkę. W rzeczywistości była to odważna dziewczyna o silnym charakterze”⁶.

Zachowane zdjęcia potwierdzają, że „Nina” była osobą o nieprzeciętnej urodzie. Miała dużo wdzięku, a przy „całej swojej kobiecości posiadała inteligencję męską”, co tworzyło intrygujące połączenie.

Janina Trojanowska była młodszą o rok od Zborowskiego. Pochodziła z rodziny oficerskiej, jej ojcem był generał Wojska Polskiego, Mieczysław Ryś-Trojanowski. W chwili wybuchu wojny uczyła się w gimnazjum, a maturę zdała konspiracyjnie. Szybko też znalazła się w składzie PET-u, a następnie Szarych Szeregów.

„Przez długi czas udawało się jej konspirować w tajemnicy przed całą rodziną – wspominała matka

dziewczyny, Jadwiga Trojanowska – a później, gdy już samego faktu należenia do tajnej organizacji nie dawało się ukryć, nie wtajemniczała nikogo w to, co robiła, co było jej pracą i życiem, a musiało być tajemnicą. Zawsze opanowana i zdyscyplinowana, wykonywała cicho swe niebezpieczne zadania”⁷.

„Nina” trafiła na żeński kurs Agricoli, który ukończyła z oceną bardzo dobrą. A w szkole podchorążych dziewczęta nie miały wcale taryfy ulgowej.

„Wykłady odbywały się w godzinach bardzo wczesnych rannych – wspominała Maria Stypułkowska-Chojcka (»Kama«) – ponieważ łączniczki niejednokrotnie już o dziewiątej, wpół do dziesiątej miały zajęcia łącznościowe, musiały odebrać pocztę, zanieść pocztę. Dlatego wychodziłam z domu niejednokrotnie o wpół do siódmej rano, po to, żeby na siódmą zdążyć na zajęcia. Wieczorem [...] uczyłam się w szkole przy ulicy Jasnej, czyli miałam dość wypełniony dzień. Po południa w szkole, przedpołudnia w szkole Agrykola, w ciągu dnia zajęcia konspiracyjne. Gdy mnie ktoś zapyta, jak ja to godziłam, nie umiem powiedzieć”⁸.

Rzeczywiście nie było to łatwe zadanie i niektóre dziewczęta nie potrafiły połączyć konspiracji z nauką. Musiały dokonywać wyboru i najczęściej rezygnowały ze szkoły. Podziemna działalność patriotyczna miała większą moc przyciągania niż nauka.

„Wiele pośród dziewcząt porzuciło szkołę – potwierdzała »Kama« – chcąc jak najwięcej czasu poświęcić konspiracji. Pozostałe, które chodziły, opuszczały dużo godzin lekcyjnych, uznając szkolenie w oddziale i pracę za rzecz ważniejszą aniżeli nauka. Nie było to rozsądne, ale żadna z nas nie umiałaby powiedzieć: nie mogę tego zrobić, bo idę do szkoły czy też mam lek-

cje. W zasadzie zajęcia ranne rozdzielano między te nie chodzące, ale czasem było ich za mało. Tak więc liczba nie uczących się powiększała, to samo działo się wśród chłopców”⁹.

Wprawdzie konspiratorzy starali się zachować swoją działalność w tajemnicy, ale najbliżsi domyślali się prawdy. Wielu rodziców otwarcie pomagało młodym zapaleńcom. Kaczyńska wspominała: „Nie mam statystyki, która by mówiła, ilu rodziców dziewcząt z naszego oddziału wiedziało o działalności córki i zgadzało się na nią, nie myśląc o własnym bezpieczeństwie. Wiem z zebranych relacji, że takich rodziców było bardzo wielu. Oddawali do dyspozycji oddziału mieszkania, ułatwiali łączność, odbierając telefony, przyjmując paczki, przekazując informacje, niekiedy wyręczając córkę w jakichś zadaniach. Tych rodziców, którzy nie wyrazili zgody na działalność córki w konspiracji, nie należy posądzać o brak uczuć patriotycznych: po prostu bali się o swoje dziecko”¹⁰.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy „Nina” i „Jeremi” stali się parą. Znali się jeszcze z czasów PET-u i na pewno dawno już zwrócili na siebie uwagę. A w czasach „Agatu” dziewczyna zawsze starała się być blisko „Jeremiego”. Gdy chłopak został wykładowcą minerki i taktyki dywersji w Agricoli, wiadomo było, że zaraz pojawi się tam również Janina. Wszyscy widzieli, że ta dwójka jest w sobie zakochana. Wprawdzie Aleksander Kamiński twierdził, że parą stali się dopiero po wybuchu powstania, ale jest to mało prawdopodobne.

„Oczywiście, jeżeli szefem instruktorów był »Jeremi« – zauważyła Kaczyńska – to sprawy łączności w szkoleniu interesowały również »Ninę«, której sympatię do »Jeremiego« dostrzegano od dawna. To-

też »Nina« przeniosła się z dowództwa do służby szkolenia, gdy »Jeremi« został zastępcą dowódcy »Agatu« – »Nina« wróciła do dowództwa jako łączniczka »Jeremiego« [...]”¹¹.